

różnice ideologiczne to wydaje nam się, że wolność i pewność społeczną można znacznie skuteczniej zapewnić innymi środkami, niż te, które proponuje autor, nie naruszając podstaw ustrojowych społeczeństwa kapitalistycznego np. przez rozbudowę ubezpieczeń społecznych, przez odpowiednią politykę gospodarczą zapewniającą pełne zatrudnienie i postęp gospodarzy, rozszerzenie kontroli społecznej przedsiębiorstw (*Mitbestimmungsrecht*) itp.

Tadeusz Krajczycki

JANUSZ SYMONIDES: *Kontrola Międzynarodowa*. Towarzystwo Naukowe w Toruniu 1964 r. *Studia Iuridica*, t. V, zes. 2, 184 ss.

Praca Janusza Symonidesa jest pierwszą w języku polskim monografią na temat kontroli międzynarodowej, pojętej (według definicji autora) jako wynikające z umów międzynarodowych działanie organów międzynarodowych, mające na celu stwierdzenie, czy postępowanie podmiotów prawa międzynarodowego zgodne jest z przyjętym przez nie zobowiązaniem. Praca jest tym cenniejsza, że literatura przedmiotu w obcych językach jest jeszcze dość uboga (wymieńmy przede wszystkim już przestarzałą książkę Kaasika z 1933 r. oraz rozprawkę Hahna z 1958 r.).

Książka omawia zasadniczy problem znany od wieków w mniej skomplikowanej formie w dziedzinie stosunków między państwami. Cóż znaczy sama umowa międzynarodowa, skoro jej klauzule nie są wykonywane i skoro jedna ze stron nie ma nawet możliwości przekonania się, czy warunki umowy zostały dopełnione przez kontrahenta? Problem ten ilustruje dobrze przykład Kanału Sueskiego: sygnatariusze konwencji z 1888 r. uprawnieni byli do kontroli doraźnej, inaczej „wolność żeglugi na Kanale będzie pustym słowem” (s. 36). Autor podaje przy tym szereg przykładów niewykonywania kontroli, mimo że komisje kontrolne zostały przewidziane (ss. 35—36). Praca zawęża zakres badań do kontroli politycznej oraz, co stanowi *novum* w naszej literaturze, precyzuje pojęcie wzorca kontroli międzynarodowej.

W części historycznej autor omawia kolejne fazy rozwoju form kontroli międzynarodowej. Stwierdza m. in., że w wieku XIX i na początku XX nie miała ona struktury instytucjonalnej, chociaż tendencja do wprowadzenia jej była powszechna. W okresie międzywojennym kontrola międzynarodowa nabrała już cech instytucji, działającej głównie w ramach Ligi Narodów i Międzynarodowej Organizacji Pracy. Okres trzeci, współczesny, znamionuje dalszy rozwój kontroli przede wszystkim w łonie organizacji międzynarodowych, z ONZ na czele. Autor wymienia przy tym dokonywane próby unormowania kontroli w organach wspólnot europejskich (ss. 47—50, 66, 110 i 147). Wspomina (s. 56) o uniknięciu „powtórzenia niektórych błędów Ligi Narodów”, nie precyzuje jednak bliżej, o jakie to błędy chodzi.

Na tle związanych z tematem rozważań autor zgadza się (ss. 57—58) z tezą prof. Berezowskiego, że ugruntowane w Karcie zasady równości suwerennej i kompetencji własnej państwa — nie mogą mieć znaczenia przejściowego. Zdaniem naszym słusznym jest pogląd, że gdyby przyszły rozwój miał pójść w kierunku zanikania tych zasad i zastępowania zasadą integracji, to wówczas byłoby rzeczą wątpliwą czy to przyszłe prawo byłoby prawem międzynarodowym. Gdy mowa o problemie ewentualnego samounicestwienia prawa międzynarodowego, można powołać się na słowa Duguity, który powiedział kiedyś:

„Społeczeństwo ponadnarodowe stanowi zakończenie procesu ewolucji wszystkich społeczeństw międzypaństwowych, cel, do którego zdąża, nie osiągając go prawdopodobnie nigdy, wspólnota prawnomiędzynarodowa”<sup>1</sup>.

Autor analizuje z kolei wszelkie możliwe środki kontroli, a więc: informacje, sprawozdania, petycje i badania miejscowe. Nie gubi się w olbrzymim materiale, przeważnie naukowo dotychczas nie opracowanym i proponuje własną metodę klasyfikacyjną.

Ciekawa jest uwaga (s. 65), że brak poważniejszych praktycznych rezultatów rozbrojeniowych należy przypisać temu, iż państwa zachodnie uczyniły z kwestii kontroli jedną z zasadniczych przeszkód w osiągnięciu porozumienia. „W warunkach — pisze autor — kiedy w świecie istnieją dwa różne ustroje — socjalistyczny i kapitalistyczny, działalność organów kontroli nie może naruszać praw i interesów jakiegokolwiek systemu”. Realistyczny pogląd autora odzwierciedla również końcowa uwaga cz. I (s. 68). Symonides stwierdza, że kontrola międzynarodowa (w tym kontrola rozbrojenia) ma szanse realizacji i rozwoju tylko wtedy, gdy uwzględni istniejący stan stosunków międzynarodowych.

Zgodnie z ostatecznymi wnioskami, jakie autor wysnuwa z pracowicie nagromadzonego materiału, kontrola przez badanie na miejscu posiada charakter koordynacyjny, a nie subordynacyjny a państwa ograniczając wykonanie suwerenności w pewnych kierunkach, uzyskują przez kontrolę pewność, że ograniczenia te będą udziałem także innych sygnatariuszy.

Zaslugą autora jest sprecyzowanie związku zachodzącego między kontrolą a sankcjami, wśród których wyróżnia trzy rodzaje: organizacyjne, korygujące i środki przymusu bezpośredniego.

Można by mieć zastrzeżenie co do uwagi autora (s. 15), że kontrola ponadpaństwowa nie może być stosowana dla gwarantowania wykonania umów międzynarodowych, które obowiązują państwa o różnych ustrojach. Otóż, czy rzeczywiście różnica ustrojów może powodować te ograniczenia? Jeśli przyjmijemy koncepcję współistnienia, nie można jednocześnie wykluczyć jej daleko idących skutków. Wydaje się, że punkt ciężkości leży nie w takim czy innym ustroju, ale w okolicznościach natury głównie polityczno-międzynarodowej.

Zasadniczo negatywny stosunek do kontroli wstępnej (s. 25), jest słuszny, jeśli chodzi o obecny stan rokowań i osiągnięć rozbrojeniowych. Czy jednak zastrzeżenia te należy uznać dla omawianego kompleksu rozbrojeniowego za istotne (*essentialia*) i czy nie należą one przypadkiem do zakresu „techniki” kontroli rozbrojenia (*technicality*)? Czy można też z całą pewnością wykluczyć taką ewentualność, której przyszłe warunki, nawet przy różnych ustrojach kontrahentów, mogłyby suponować istnienie jakiejś kontroli wstępnej opartej nie na subordynacyjnych, ale koordynacyjnych przesłankach?

Na zakończenie tej recenzji nie można nie wyrazić uznania autorowi za jego pionierski trud włożony w opracowanie nie uporządkowanego dotychczas materiału, w sprecyzowanie pojęć kontroli i za dokładną analizę tej tak aktualnej dziedziny prawa międzynarodowego.

Wacław Szyszkowski

<sup>1</sup> „La société supranationale est la fin d'évolution de toutes les sociétés inter-étatiques, le pôle vers lequel s'oriente, sans probablement jamais devoir parvenir, la communauté de Droit des gens” (*Précis de Droit Constitutionnel*, II, Paris 1921, s. 11).